

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Gazeta Giebułtowska

numer 2 - czerwiec/lipiec 2012 - ISSN 2299-1824 - O zł



Pozdrowienia z wakacji w Giebułtowie



W NUMERZE ZNAJDZIECIE
między innymi:

OGRÓD NA SKALE
z cyklu „Giebułtów znany i nieznany”

WAKACYJNY MINIPRZEWODNIK
mapa z cyklu „Turystyczna wioska”

DWIE WERONIKI
wakacje w Giebułtowie

O D R E D A K C J I

Szanowni Czytelnicy

Przed Państwem czerwcowo-lipcowy, letni numer Gazety Giebułtowskiej. Przeważają w nim w sposób oczywisty teksty o tematyce wakacyjnej.

Polecamy szczególnie Waszej uwadze artykuły: „Ogród na skale” autorstwa Ewy Domańskiej, „Dwie Weroniki” traktujący o tym, że wakacje w Giebułtowie nie muszą być nudne, „Giebułtów oczami wrocławskich studentów” o pokazie filmów dokumentalnych i „Pałac w Giebułtowie” - rzecz o jednym z najcenniejszych i najstarszych zabytków w naszej miejscowości.

Na deser, dla najbardziej pilnych Czytelników, proponujemy krzyżówkę.

Jednocześnie informujemy, że w chwili publikacji 2. numeru „Gazety” numer 1. będzie dostępny w całości w formie elektronicznej na stronie internetowej giebultow.com.pl

Milej lektury życzy Redakcja

Wakacyjny Miniprzewodnik Giebułtowskiego Turysty

Na rozkładówce (str. 6 i 7) obecnego numeru Gazety znajdą Państwo mapę okolic Giebułtowa z naniesionymi obiektami, które naszym całkowicie subiektywnym zdaniem należałoby zobaczyć. Zdajemy sobie sprawę, że tereny wokół naszej wioski są bardzo bogate pod względem turystycznym, a mapa nie jest ich katalogiem i ma jedynie zachęcić do zwiedzania i odkrycia na własną rękę kolejnych, może jeszcze ciekawszych miejsc.

Mapa powstała z myślą o turystach odwiedzających Giebułtów, być może zawiśnie gdzieś na ścianie w gospodarstwach agroturystycznych, ale mamy nadzieję, że również mieszkańcy zainteresowani turystyką znajdą na niej cel wyprawy, czy niedzielnej wycieczki. (pecet)

Druk 2. numeru sfinansowano ze środków Funduszu Sołeckiego Sołectwa Giebułtów

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa
Gazeta Giebułtowska

Gdzie była ta studzienka?

Niespokojna czerwcowo noc



W nocy z 20 na 21 czerwca br. doszło do zalania budynku mieszkalnego nr 24 w Giebułtowie. Wlewająca się drzwiami woda zaskoczyła śpiących mieszkańców. Panująca silna ulewa nie była jednak jedyną przyczyną zalania. Okazało się, że nie czyszczony od lat system kanalizacyjny i remont drogi powiatowej przyczyniły się do rozsądzenia ziemi obok zasypanej studzienki przy posesji. Mieszkańcy domu walczyli z żywiołem całą noc.

Pragną serdecznie podziękować za okazaną szybką pomoc:

- Sołtysowi R. Ledzionowi, który zawiadomił Urząd Miasta i Gminy Mirsk, ZGKiM oraz Straż Miejską w Mirsku,
- Burmistrzowi A. Jasińskiemu za szybką decyzję usunięcia awarii,
- R. Kuźniarowi za wypożyczenie agregatu i dostarczenie worków z piaskiem, które pomogła przywieźć OSP w Giebułtowie,
- A. Dominowi za zlokalizowanie ukrytej studzienki,
- wszystkim, którzy okazali pomoc.

Rodziny Amerek i Dziedzic

Redaktor naczelny: Danuta Alchimowicz (daal)

Redaktorzy:

Piotr Czembrowski (pecet),

Seweryn Fijałkowski (seweryn)

Skład, grafika: Piotr Czembrowski

Wydawca: D. Alchimowicz, Giebułtów 51, 59-630 Mirsk

Druk: DumaDruk, 59-800 Lubań, ul. Armii Krajowej 4a

Nakład: 150 egz.

E-mail: gazeta.giebultowska@gmail.com

www.giebultow.com.pl



Echa przeszłości

Pałac w Giebułtowie

Dwór w Giebułtowie (w tamtym okresie wieś nosiła nazwę Geppersdorff) został wzniesiony w latach 1654-1655 przez Krzysztofa Uchtritza (Christopf von Üchtritz). Krótco później (w latach 1661-1665) dwór został przebudowany i nadano mu bardziej reprezentacyjny wygląd rezydencji pałacowej.

Ok 1760 uwidocznił na portalu to data kolejnej dużej przebudowy obiektu. Pod koniec XIX w. ówczesny właściciel pałacu, baron Emil von Üchtritz (kapitan porucznik cesarskiego 24 pułku piechoty) ponownie przebudował pałac, a na początku XX w., przy okazji wykonywanych prac restauracyjnych, pałac uzyskał klasycystyczny trójkątny szczyt wieńczący trójkondygnacyjny ryzalit (dobrze widoczny na zdjęciu) przykryty dwuspadowym dachem.

Po drugiej wojnie światowej od 1963 r. w pałacu giebułtowskim mieścił się dziecięcy ośrodek kolonijny. Brak środków finansowych na remonty przyczynił się do opuszczenia budynku przez ówczesnych gospodarzy w połowie lat 80-tych i do stopniowego pogarszania się stanu budynku.

Koniec XX w. nie należał do najlepszych w ponad trzystuletniej historii pałacu. Kolejnym właścicielom nie udało się podjąć skutecznych kroków, aby budynek odzyskał swoją dawną świetność.



stan obecny

Pałac w Giebułtowie, pomimo swej kiepskiej kondycji, jest interesującym obiektem. Warto zwrócić uwagę na ozdobny półkolisty portal wejściowy ozdobiony ornamentami roślinnymi, zwieńczony trójkątnym naczółkiem. Do niedawna można było tu zobaczyć kartusz herbowy rodzin von Üchtritz i von Metzrad (na zdjęciu poniżej).



Widoczne są jeszcze ozdobne pilastry (płaskie filary, nieznacznie występujące przed lico ściany). W środku pałacu zachował się częściowo podział wewnątrz oraz sklepienia kolebkowe z lunetami w kilku pomieszczeniach. Pałac przykryty mansardowym czterospadowym dachem z lukarnami doświetlającymi poddasze. Elewacje ozdobiono gzymsem międzykondygnacyjnym i pilastrami.

Est nadzieja, że ujrzymy pałac w dobrej formie, gdyż obecny właściciel, pan Roman Stana, ma poważne zamiary jego odbudowy. (pecet)



komputerowa rekonstrukcja (pecet)

Dwie Weroniki

Ósme wakacje wrocławianki w Giebułtowie

Imienniczkami są nie tylko Weroniki, ale też ich mamy Ewy. Weroniki urodziły się w tym samym roku, obie ukończyły właśnie pierwszą klasę gimnazjum: Weronika Pilawska w Gimnazjum im. M. Kopernika w Mirsku, Weronika Konikoska w Gimnazjum nr 29 im. Konstytucji 3 Maja we Wrocławiu. Jedna Weronika mieszka w Giebułtowie, druga spędza w Giebułtowie wakacje, i to od



Weroniki jako nastolatki (2012)

szóstego roku życia, od zerówki. Z Giebułtowa pochodzą jej pradiadkowie i dziadek, obecnie mieszka tu rodzina ze strony babci, dlatego do Giebułtowa przyjeżdża rok w rok i nie wyobraża sobie, aby mogło być inaczej. Gdy któregoś roku z powodu rodzinnej uroczystości dom wujostwa przeżywał najazd innych gości, babcia Basia, która Weronice zawsze na tych giebułtowskich wakacjach towarzyszy, zaproponowała, żeby tym razem wakacje spędzić gdzie indziej. Weronika znalazła jednak rozwiązanie problemu: „A nie możemy pojechać wcześniej i zająć sobie miejsce?” Dziś opowiada się to w rodzinie jako anegdota. Weronika Konikoska zwiedziła wiele krajów. Była w Norwegii, Wielkiej Brytanii, Szwecji, we Włoszech, Austrii, Czechach i Niemczech, ale z Giebułtorem łączą ją najmiłsze wspomnienia. Wspomnienia beztróskiego dzieciństwa, wakacji z dala od zgiełku wielkiego miasta, pełne niezwykłych przygód, których dostarczało obcowanie z ukochaną przyrodą, za pan brat z wszystkim, co żyje, czy to żaba, zaskroniec czy dżdżownica. W Giebułtowie czekały na nią ukryte

poprzedniego roku na skarpie skarby, pod warunkiem, że nie zabrała je woda, szalas z paproci, świerszcze i motyle, koty i psy, w tym kot-inwalida (dla których w tajemniczy sposób zniknęła ze stołu szynka), strumyk, pierogi z jagodami cioci, kogel-mogel i gofry wujka, a przede wszystkim nieodłączni towarzysze wszystkich zabaw- Weronika i jej młodszy brat Miłosz. Podziw dorosłych budziła zgoda panująca pomiędzy całą trójką. I tylko niespokojna babcia pytała co jakiś czas „Gdzie jest Weronika?” – „Oczywiście u Weroniki!”

Najbardziej podobają się Weronice w Giebułtowie pola, łąki i strumyk, ulubioną zabawą było (i jest) brodzenie po strumyku, kalosze były niezbędnym wakacyjnym ekwipunkiem, tak jak i hamak, kredki oraz mnóstwo



Wakacje 2007

książek. Weronika nigdy się w Giebułtowie nie nudziła. Nawet gdy padał deszcz. Nawet teraz, gdy Weronika P. wyjechała nad morze. Do jej powrotu będzie czytać, są też inne poznane koleżanki, są rolki, na których można jeździć po równej jezdni prawie tak jak w skateparku. Czy czegoś w Giebułtowie brakuje? Nie, są przecież sklepy i kiosk z gazetami... Ostatnio Weronika spędziła tu także ferie zimowe, doskonaląc jazdę na nartach na świeradowskim stoku. Ale nie ma jak to latem... Lato w Giebułtowie ma szczególnie urok!

(daal)

Pielgrzymka dziękczynna na Jasną Górę



Pielgrzymowanie dzieci pierwszokomunijnych do Sanktuarium Maryjnego stało się w naszej parafii pięknym zwyczajem.

W tym roku mali pątnicy z Giebułtowa z rodzicami i chętnymi parafianami udali się w dniach 28 -29 maja autokarem na Jasną Górę, aby podziękować i zawierzyć się Matce Bożej.

O godz. 6.00 uczestniczyli we Mszy św., którą poprzedziło odsłonięcie Cudownego Obrazu. Pielgrzymi mieli okazję przejść na kolanach wkoło ołtarza, aby być bliżej Czarnej Madonny. Brali też udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Piękna pogoda pozwoliła na zwiedzenie najważniejszych miejsc, związanych z historią Jasnej Góry. Pielgrzymi byli pod wrażeniem tego cudownego miejsca, które nie tylko zachwyca, ale dodaje mocy i siły duchowi. Pamiętali również w modlitwie o tych, którzy nie mogli uczestniczyć.

Bóg zapłać za wspólny trud pielgrzymowania.
Organizator-Danuta Poprawa



Pielgrzymka ministrantów do Krzeszowa

Dnia 02.06.2012 roku w Krzeszowie odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka Służby Liturgicznej. Braliśmy udział w Mszy św., podczas której do Bazyliki został przeniesiony obraz Matki Bożej Łaskawej. Przed Eucharystią wysłuchaliśmy nagrania kazania błogosławionego Jana Pawła II z okazji piętnastej rocznicy wizyty papieża

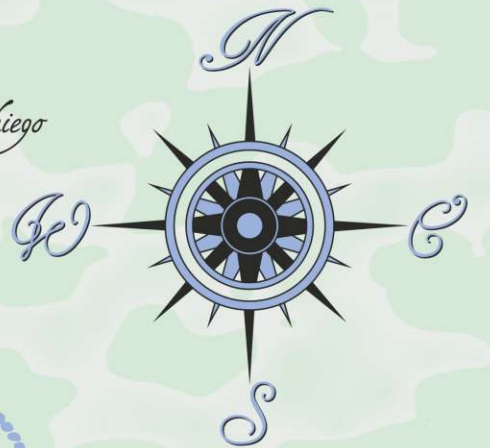
w Krzeszowie. Podczas pielgrzymki zwiedziliśmy Bazylikę pw. Najświętszej Marii Panny. Razem z nami udział wzięło wielu ministrantów, lektorów i ceremoniarzy wraz z opiekunami.

Pod koniec wyjazdu został zorganizowany poczęstunek oraz koncert Radia Maryja i Telewizji Trwam. Wieczorem wyjechaliśmy z Krzeszowa, ten dzień bardzo utkwiał nam w pamięci.

Magda Kuzik

Dwumiesięcznik Sympatyków Giebułtowa

Gazeta Giebułtowska



Görlitz
Zgorzelec

Zobacz cis w Henrykowie – najstarsze drzewo w Polsce

Zobacz łżyckie bazalty
w parku na Kamiennej Górze ...
... i największy polski czynny
kamieniołom bazaltu – Księginki

Sulików

Łwówek Śląski

Zobacz ratusz miejski
i spróbuj piwa z browaru łwóweckiego

Zryfów Śląski

Zobacz epitafium Schaffpotschów i sgrafitto

Lesna Zamek Rajsko

Zobacz Zamek Czocha

Zobacz zapory wodne w Lesnej i Złotnikach

Krzewie

Lubomierz

Zobacz Kościół pw. Św. Maternusa

Zamek Wleń

Zamek Świecie

Giebułtów

Zamek Proszowska

Zobacz najwyższą kamienną
zapórę wodną w Polsce – Pilichowice

Świecie

Mirsk

Rębiszów

Pasiecznik

Bogatynia
Zobacz domy pałacowe

Jydlant

Zobacz Zamek Jydlant

Nowe Mesto
pod Smrkem

Orłowice

Leopark – śladami dawnego górnictwa kruszców

Świeradów-Zdrój
Zobacz kolej gondolową i Góry Izerskie

Jelenia Góra

Zobacz cerkiew ap. Piotra i Pawła
i skansen uzbrojenia Wojska Polskiego

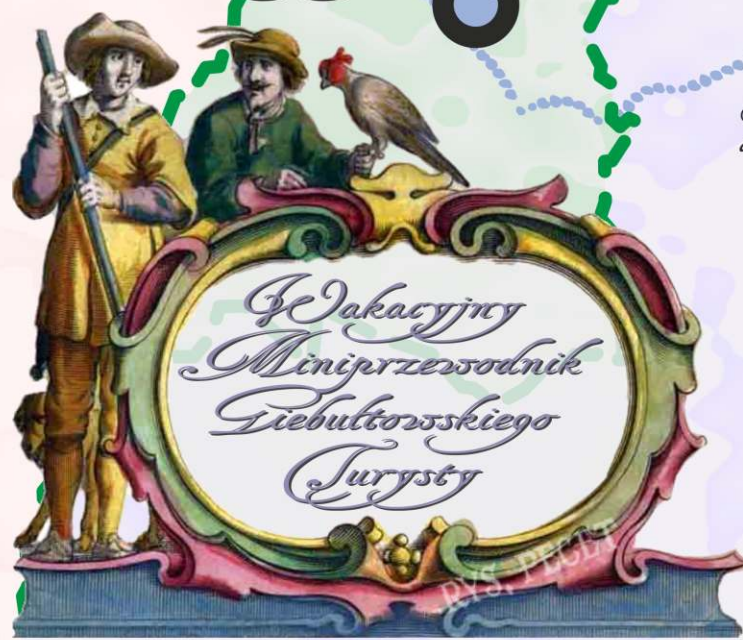
Zobacz Zakręt Śmierci

Zobacz zamek Chojnik

Zobacz Dolinę
Pałaców i Ogrodów

Zobacz wodospady Szklarki i Kamieńczyka,
park dinozaurów i Karkonosze

Szklarska Poręba



Giebułtów oczami wrocławskich studentów POKAZ FILMÓW DOKUMENTALNYCH

30 maja 2012r. w Świątlicy Wiejskiej odbył się pokaz filmów o Giebułtowie, nakręconych przez studentów I i II roku specjalizacji filmowej Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy SKIBA we Wrocławiu. Słuchaczką tego Studium jest mieszkanka Giebułtowa Paulina Majkut, absolwentka LO w Mirsku (2011). Paulina z takim zapalem opowiadała o urokach swojej miejscowości, że wzbudziła nią zainteresowanie egzaminatorów. Już we wrześniu 2011r. przyjechała do Giebułtowa ze swoimi kolegami i wykładowcą mgr Grażyną Świsulską-Pieczuro*. Rezultat ich wspólnej pracy można było zobaczyć w postaci dwóch filmów. Pierwszy z nich, trwający 12 minut, nosi tytuł „A tam było”. Nagranie powstało głównie w dniu odpustu św. Michała Archanioła ze śpieszącymi do kościoła na uroczystość odpustową mieszkańcami w tle. Film rozpoczyna się melodią graną na mandolinie w wykonaniu pana Józefa Zajęca, muzyka ta jest zresztą tłem całego filmu, wzbogaconą o pieśń śpiewaną wspólnie z żoną Marią. Film pokazuje Giebułtów piękny, piękne konie, piękne pejzaże i pięknych duchem ludzi, ale też Giebułtów brzydki, smutny, z powalonymi płotami i zniszczonym przystankiem autobusowym. To obraz owszem prawdziwy, ale niepełny. Giebułtów nie był nigdy wsią typowo rolniczą. Znajdzie się tu owszem i traktor, powtarzający się zresztą w filmie motyw, i parę kur, ale na siłę nie uda się tu znaleźć typowego dla polskiej wsi folkloru, nawet jeśli jest osławiona ławeczka piwoszy, którym najwyraźniej pomylił się św. Michał Archanioł z Abrahamem. Klimat tej miejscowości był bowiem nietypowy, bo coś to za wieś, w której za czasów niemieckich było siedem restauracji i kilka zakładów pracy, a w czasach powojennych miejscowość była miejscem pracy dla setek ludzi, w tym wielu pracowników umysłowych?

Drugi film o podobnej długości zatytułowany jest „Lekcja”. Jego akcja toczy się w giebułtowskiej szkole. Uczniowie jednej z młodszych klas odpowiadają na pytania o zabytki, ciekawe miejsca. „Dokąd można by zaprowadzić turystów?”-pyta pani. „Na cmentarz”- odpowiada jeden



Paulina Majkut ze swoim wykładowcą i kierownikiem artystycznym filmów o Giebułtowie
Grażyną Świsulską-Pieczuro



Główni bohaterowie filmu

Maria i Józef Zajęciowie ze zgromadzoną publicznością

z uczniów. Uwagę zwraca śmiałość uczniów, ich swoboda wypowiedziania się, kamera nie stwarza widać żadnego skrępowania. W szkolne kadry wplecione są różne giebułtowskie motywy. Film ten kończy się optymistyczną puentą. Reporter pyta wysiadającego z gimbusa gimnazjalistę, gdzie będzie chciał mieszkać w przyszłości. „Jak skończę studia, wrócę do Giebułtowa” - odpowiada. „A co tu będziesz robił?” „Mieszkał” -pada spontaniczna odpowiedź. Sala wybuchła śmiechem. „Ale z czego będziesz żył?” - nie daje za wygraną reporter. „Załóż własny biznes”. Brawo, Bartek! Trzymamy Cię za słowo!

Na projekcję przyszła 50-osobową publiczność, nie zabrakło też uczniów. Sołtys Romuald Ledzion podziękował pani Grażynie Świsulskiej-Pieczuro i jej studentom za pomysł nakręcenia filmów o Giebułtowie i jego realizację, wręczając pamiątkowe zdjęcie panoramy Giebułtowa. Zaprosił też do dalszej współpracy, którą pani reżyser obiecywała.

Po projekcji pani Grażyna Świsulska-Pieczuro podkreśliła ważną rolę animatorów kultury w społeczności wiejskiej w kształtowaniu życia kulturalnego i form jego utrwalania w nowoczesnej technologii. Zapytała widzów także o wrażenia z projekcji filmów. W niektórych wypowiedziach zauważono, że przedstawiony obraz Giebułtowa jest niepełny, trochę zafałszowany, a nawet krzywdzący, utrwalający negatywne stereotypy z nieodłącznymi „kaczaniakami” włącznie. A może o to właśnie chodziło? Żeby sprowokować? Oburzyć? Żeby mieszkańcy, zwłaszcza przedstawiciele młodej generacji, pokazali ładniejszy Giebułtów, aby wykorzystując tajniki nowoczesnej techniki zmienili jego wizerunek na bardziej korzystny? Jeśliby tak się stało, to prezentowany przez studentów giebułtowskiej społeczności film spełniłby swoje kulturotwórcze zadanie... (daal)

Grażyna Świsulska-Pieczuro, wrocławska dziennikarka i dokumentalistka, wykładowca Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy we Wrocławiu; autorka wielu filmów dokumentalnych, m.in.:

- „Seweryn” o Sewerynie Krajewskim (1991)
- „Rafał Wojaczek, którego nie było” (1992)
- „Romeo i Julia w Michałowicach” (2001)
- „Dziewczynka w czerwonym płaszczyku” o Romie Ligockiej (2002)
- „Po prostu... Krystyna Feldman” o znanej aktorce (2007)

Gazeta poszła w świat



Pan Zdzisław Grotnik w sklepie z egzemplarzami „Gazety Giebułtowskiej”

Aby zostać wydawcą wystarczy złożyć wniosek we właściwym sądzie okręgowym, uiścić opłatę sądową i czekać na decyzję o zarejestrowaniu tytułu. W przypadku „Gazety Giebułtowskiej” okres ten trwał ponad miesiąc. Wydawca obowiązany jest do nieodpłatnego przekazywania egzemplarzy publikacji uprawnionym bibliotekom. W przypadku naszej „Gazety” przekazywać mamy po dwa egzemplarze Bibliotece Narodowej w Warszawie i Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Mają one obowiązek wieczystego archiwizowania jednego egzemplarza obowiązkowego. Przesyłki zawierające egzemplarze obowiązkowe są zwolnione od opłat pocztowych. Egzemplarze obowiązkowe gromadzone są w celach archiwalnych i użytkowych. Są podstawą opracowania bibliografii narodowej, będącej źródłem informacji bieżącej i dokumentacją dla historyków i badaczy naszej kultury. Ogłoszenie „Gazety Giebułtowskiej” w bibliografii narodowej to oczywiście też jej reklama. Biblioteka Narodowa

rejestruje tytuł w międzynarodowym systemie informacji ciągłych i nadaje (bezpłatnie) numer ISSN (International Standard Serial Number), który zostaje umieszczony na stronie tytułowej publikacji.

Za pośrednictwem Poczty Polskiej „Gazeta” dotarła także do Francji, do miast Rixheim i Saint Louis, gdzie mieszkają Henri i Liliane, którzy w maju br. odwiedzili Giebułtów w poszukiwaniu śladów swoich bliskich. Historia ich rodziny opisana w 1. numerze „GG” w artykule „Drogą matki z Czerniawy do Giebułtowa”, przetłumaczona specjalnie dla nich na język niemiecki, pozwoliła im, jak się przyznali, przeżyć tę podróż jeszcze raz, tak więc postanowili przetłumaczyć ją z kolei na język francuski i powielone egzemplarze podarować rodzinie i przyjaciołom.

A w Giebułtowie? Niespełna 100 egzemplarzy rozeszło się w godzinach rannych 31 maja w mgnieniu oka. Cieszymy się z ciepłego przyjęcia „Gazety”, dziękując jednocześnie za zainteresowanie. (daal)



Strona tytułowa 1. numeru „GG” z artykułem w języku francuskim

Oszczędności na nauczycielach?

Koszty utrzymania szkoły będą takie same, remonty będzie nadal przeprowadzać gmina, nic się właściwie nie zmieni - tak można krótko podsumować spotkanie Burmistrza Miasta i Gminy Mirsk z rodzicami i mieszkańcami, które odbyło się 14 czerwca br. w Szkole Podstawowej w Giebułtowie w sprawie funkcjonowania szkoły w naszej miejscowości. Skąd więc ostre słowa krytyki

pomysłu przekazania szkoły pod stowarzyszenie? Oszczędności dotyczyć będą przede wszystkim kadry pedagogicznej: jej etatów, praw i płac. Oznaczać to będzie w konsekwencji odchodzenie pedagogów z zawodu. Czysto ekonomiczne podejście do tej grupy zawodowej zemści się w najbliższych latach na poziomie kształcenia Polaków, bo problem dotyczy całego kraju. Niektórzy z obecnych na sali nazwali to likwidacją szkoły „w białych rękawiczkach”. (daal)

Podstawówka z Giebułtowa ponownie najlepsza

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna we Wrocławiu opublikowała wyniki sprawdzianu z roku szkolnego 2011/2012 przeprowadzanego na koniec II etapu edukacyjnego czyli w klasie VI szkoły podstawowej.

Kolejny już raz Szkoła Podstawowa w Giebułtowie uzyskała wysokie wyniki, od kilku lat najwyższe w całej gminie, sporo przekraczające średnią wojewódzką. W skali staninowej (9 stopni-grup, do których przyporządkowuje się każdą szkołę w zależności od osiągniętego wyniku) szkoła uplasowała się w staninie wysokim.

Ten wynik świadczy o sumiennej nauce młodzieży, dobrze wykonywanej pracy nauczycieli i szkoły oraz dobrze wróży na przyszłość. Gratulujemy uczniom, prowadzącym ich pedagogom i dyrekcji szkoły. (pecet)

Ewa Domańska, wrocławianka; do swoich dwóch zawodów dodała trzeci, odbierając w 2011 r. dyplom inżyniera architektury krajobrazu na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu; laureatka I nagrody w konkursie „Inspiracje w przestrzeni miejskiej” (Poznań 2012). Pasję przyrodniczą odziedziczyła prawdopodobnie po pochodzącym z Giebułtowa ojcu, szkółkarzu, znanym wrocławskim działaczu Ligi Ochrony Przyrody, i przekazała córce Weronice; fotograficzna zrodziła się z potrzeby serca i ducha, aby utrwalić takie cuda przyrody, jak choćby giebułtowskie mały przed kościołem, nie przejdzie obojętnie obok



żadnej rośliny, zatrzyma się nawet na autostradzie, żeby sfotografować pole maków i chabrów... współautorka blogu www.zielonametamorfoza.blogspot.com

Dzięki uprzejmości państwa Wrońskich i zdjęciom Ewy możemy pokazać naszym Czytelnikom wspaniałości tego ogrodu, niedostępne oczom przechodniów, ogrodu, który jest jakże wspaniałą wizytówką Giebułtowa w samym jego centrum. Do lektury zapraszamy na stronę obok.

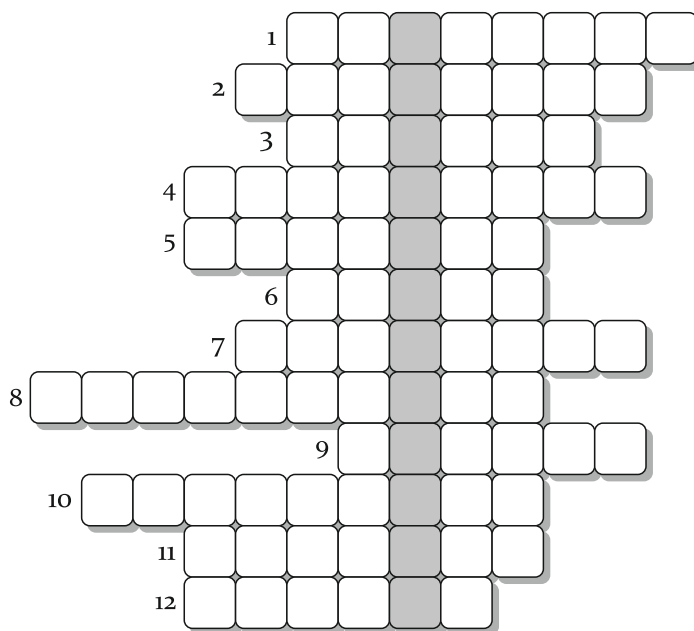
KRZYŻÓWKA

Krzyżówka z pierwszego numeru została rozwiązana. Do redakcji dotarło pięć poprawnych odpowiedzi. Hasło brzmiało: „Górne Łużyce”. Nagrodę w postaci „Atlasu turystyki rowerowej Dolnego Śląska” i zestawu map turystycznych wylosował **Kamil Grotnik**. Warto dodać, że najszybszym był nasz sołtys, co nie dziwi, bo krzyżówki rozwiązuje pasjami.

W tym numerze również proponujemy zadanie umysłowe w postaci krzyżówki o tematyce związanej z naszą miejscowością. Do rozwiązania całej krzyżówki ponownie wystarczy uważna lektura drugiego numeru naszej gazety.

1. pnący się po siatce w ogrodzie P. Wrońskich
2. ozdobne filary na fasadzie pałacu
3. tytuł jednego z filmów o Giebułtowie
4. turystyczna atrakcja Gryfowa Śląskiego
5. kraj, do którego już trafiła Gazeta Giebułtowska
6. Maria i Józef z filmu o naszej wiosce
7. miejsce pielgrzymki naszych ministrantów
8. zawiodła pewnej niespokojnej czerwcowej nocy
9. w przyszłości założy własny biznes w Giebułtowie
10. przed Twoimi oczami
11. niezbędne do brodzenia w giebułtowskim strumyku
12. inaczej katalpa

rozwiązania ślijcie na internetowy adres redakcji:
gazeta.giebutowska@gmail.com



Festyn w Giebułtowie

11 sierpnia 2012 w naszej miejscowości
odbędzie się festyn wiejski.

Organizacją imprezy zajmuje się Rada Sołecka.
Serdecznie zapraszamy



Ogród na skale

Ukwieczone rabaty, ogromne bogactwo roślin iglastych, zakamarki z ciekawymi kompozycjami i piękne widoki ciągnące się aż po horyzont, tworzą atmosferę tego miejsca.

Ogród państwa **Bożeny i Mariana Wrońskich** w Giebułtowie góruje nad okolicą, a widoków można gospodarzom pozazdrościć. Wysiłku, jaki włożyli w ujarzmienie tego trudnego miejsca, już chyba mniej. Obecny efekt to dwadzieścia lat ciężkiej pracy na skalistym



podłożu i pozostałościach po poprzednim domu. Jego nadziemna część zniknęła w jeden dzień (!), fundamenty zostały na lata.

Ogród powstawał z potrzeby serca pani Bożeny, wspieranej wiedzą i pomocą męża. Sadzili z pasją to, co dostali lub to, co się spodobało im samym. Razem uzbierali setki roślin. I nadal znajdzie się taka, która zachwyci, i dla której trzeba

znaleźć miejsce. Choćby trawy ozdobne. To najnowsi ulubieńcy. Intuicja ich nie zawiodła. Trawy to idealne rośliny do zawsze nasłonecznionego ogrodu i na skaliste podłoże, z którego woda momentalnie odpływa. Będą się tu miały znakomicie.

Ogrodowi podporządkowali również jego otoczenie. Ich dom pięknie wtapia się w tę zieloność. Nie dominuje. To metoda godna polecenia. Ogród wkomponowany jest też w otaczający krajobraz. Na zachodzie jego tło stanowi okazały buk odmiany purpurowej. I choć należy do sąsiedniej posesji, w ogrodzie znajdziemy wiele akcentów nawiązujących do jego koloru liści. To powoduje, że przestrzeń, którą zagospodarowano, wydaje się większa, niż jest w rzeczywistości.



Do ogrodu wchodzimy lekko pod górkę. Tuż przy wejściu można podziwiać piękne perukowce podolskie odm. 'Royal Purple' oraz wiele gatunków roślin iglastych. Łatwiej chyba wymienić, czego tu nie ma, gdyż taka ilość rzadko się trafia. Jałowce kilku odmian, żywotniki (tuje), sosny, berberysy, bukszpany, surmie (katalpy), klony, derenie i wiele, wiele innych. Przyschodach do domu gości wita jasnozielona, dwudziestoletnia surmia. Bez przycinania byłaby pewnie dwa razy większa, ale ogród nie jest przecież z gumy. Trzeba iść na kompromisy.



Z lewej strony, też pod górkę, reprezentacyjna część z oczkiem wodnym i kaskadą, za nią kącik z trawami. Na środku tej oazy pyszną się kwitnące nenufary i inne rośliny wodne. Widok piękny. Można go też podziwiać z balkonu. Wiele wysiłku, i jakby nie liczyć, kosztów, przysparza to piękne widowisko. Dorodne kępy nad brzegiem wyglądają bardzo naturalnie i swobodnie, jakby tu rosły od zawsze. Nic bardziej mylnego. Stale są kontrolowane i przycinane. Nad ich wielkością czuwa się bacznie. Jak nad wszystkim innym w tym ogrodzie. Praca ta nigdy się nie skończy, bo rośliny robią skrupulatnie to, co do nich należy – rosną. Miejsca zaś mają niewiele, a konkurencja duża.



Gdy goście podziwiają piękną panoramę Gór Izerskich, pani Bożena lubi patrzeć również w przeciwną stronę. Z ławeczki dobrze widać rabatę w stylu naturalistycznym z ozdobnymi trawami. Tylko kwestią czasu jest porośnięcie, mało ozdobnej siatki ogrodzenia, uwielbiającym takie przeszkody, powojnikiem (klematisem). Już zaczął się po niej wspinać, powoli ją oplecie i udekoruje kwiatami.



Tak naprawdę to ulubionych roślin jest wiele. Należą do nich właśnie powojniki oraz funkcie (hosty). Jeśli mamy cieniste miejsca w ogrodzie to funkcie będą tam idealne. A że odmian jest bardzo wiele, jedna piękniejsza od drugiej, możemy stać się w szybkim tempie, jak pani Bożena, ich kolekcjonerami.

tekst i zdjęcia Ewa Domańska

